

LEON TOMASZEWSKI

**Uwagi nt. procesów
bielicowania gleb i rozwoju sosny
w Puszczy Solskiej**

Замечания на тему процессов оподзоливания почв и развития сосны
в Сольской Пуще

Remarks concerning the podzolisation processes of soils and the de-
velopment of pine in the Solska Forest

Wzorem dla gospodarki leśnej powinien być las naturalny lub naj-
bardziej zbliżony do naturalnego. W związku z powyższym stwier-
dzeniem właściwą ocenę powinno się nadać naturalnym procesom, jakie
zachodzą w lesie, a szczególnie w glebie. Mam na myśli procesy zwane
ogólnie procesami bielicowania.

Jak wiadomo, bez ostatecznego zmineralizowania związków organicz-
nych w glebie las nie mógłby żyć i rozwijać się. Procesy bielicowania,
choć w lesie różnie przebiegają, służą przede wszystkim temu celowi.
Każda gleba, a zwłaszcza gleba leśna, dzięki różnego rodzaju drobno-
ustrojom, jak również wyższego rzędu organizmom, jest dynamicznie
żywa i zdolna w ostatecznej formie przetworzyć nagromadzone związki
organiczne na mineralne. Innymi słowy, bardzo upraszczając sprawę,
można by określić, że procesy bielicowania poprzez tworzące się kwasy
próchniczne, przemieniają w skomplikowanych reakcjach chemicznych
próchnice w sole i zasady. Związki te osadzając się w głębszych warst-
wach (w poziomie iluwialnym) tworzą główną bazę życiodajną dla roś-
linności drzewiastej. Stąd wypływa logiczny wniosek, że wszelkiego ro-
dzaju odpady drzewne, a zwłaszcza liście, korzenie, chrust, gałęzie itp.,
są bardzo potrzebne w żywieniu lasu i w ogóle niezbędne w utrzymaniu
stanu równowagi biologicznej.

W jak najszerszych rozmiarach, gdzie tylko jest to możliwe, nale-
żałoby popierać i realizować odnowienia naturalne. Pomimo że środo-
wiska naszych lasów, ogólnie biorąc, są silnie zdegradowane, a skład ga-
tunkowy nie odpowiada właściwym siedliskom, to jednak na stosunkowo
dużych obszarach można ratować resztki odnowionych naturalnie lasów.

Jako niedościgniony przykład procesów naturalnego odnowienia lasu
mogą służyć olbrzymie powierzchnie (ok. 60 tys. ha) lasów chłopskich
w Puszczy Solskiej i Roztocza. Pładrowniczo-przerębowe, bezplanowe

użytkowania tych lasów doprowadziło po 20—30 latach do wspaniałych rezultatów, które należy szczegółowo badać i naśladować.

Twierdzenia, że w lasach tych panują wyjątkowo korzystne stosunki bioekologiczne, sprzyjające wybitnie odnowieniom naturalnym, nie są prawdziwe. W istniejących tam warunkach, w których siedlisko nie jest od lat nadmiernie degradowane, istnieją optymalne warunki, w których procesy naturalnego odnawiania mogą przebiegać bez większych przeszkód. W tych okolicznościach roślinność drzewiasta jest w stanie utrzymać środowisko w ciągłym władaniu, zapobiegając procesom regresyjnym. Poza tym, na skutek „nieskażenia” nasion odmianami pochodzącymi z innych terenów, żyjące tam gatunki wytworzyły własny ekotyp genetycznie najlepiej przystosowany do istniejących bytowo-środowiskowych warunków. Na przykład sosna puszczańska dobrze znosi w młodości nawet większe ocienienie.

Chciałbym podkreślić, że lasy Puszczy Solskiej i Roztocza uważnie obserwuję od 1938 r. Jestem naocznym świadkiem życia i rozwoju trzech pokoleń drzewostanów: najstarszego — w wieku 80—120 lat, które w latach 1928—1950 zostało w całości wyrąbane, średniego w wieku 40—80 lat, które również w większości przypadków zostało wyrąbane, oraz pokolenia najmłodszego w wieku 20—40 lat, które obecnie rośnie i rozwija się. To najmłodsze pokolenie nawiązuje także do tradycji sławnej i poszukiwanej niegdyś sosny, tzw. „biłgorajskiej”.

Moim zdaniem rozwój drzewostanów sosnowych uzależniony jest przede wszystkim od procesów bielnicowania. Przecież trwają one dziesiątki tysięcy lat i w żadnym przypadku szkodliwe być nie mogą.

Śmiem twierdzić, że jeśli te misternie zachodzące procesy nie zachodziłyby, to lite, bardzo ubogie piaski biłgorajskie, na których tak pięknie rozwijają się drzewostany sosnowe, zamieniłyby się na nieużytki i pustynie.